

*XII Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Marii Komornickiej
Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka - KOZIENICE 2014
Halina Markowska Budniak - kategoria dorośli - poezja - III nagroda*

kolos na glinianych nogach

poprzecinany labiryntem korytarzy i poczekalni
z krzesłami odwróconymi plecami cóż za wygoda
nie oczekiwać trudnych pytań nie patrzeć w oczy
tym kobietom w perukach albo tej dziewczynie
w chustce i ciemnych okularach

one lecą do światła jak ćmy i promieniają bladością
w otwartych oczach czai się niepewność z wygranej
to tylko pierwszy etap morderczego wyścigu
ale można biec dalej wciąż samotnie
choć inni też biegną obok

kobieta w białym kitlu nie podnosi wzroku
jakby obawiała się że z jej oczu można wyczytać nieodgadnione
wskazuje krzesło przy brzegu biurka z dokumentami
trzeba zapisać każdy wynik pod odpowiednim numerem
liczą się czas testy diagnoza a najważniejsza statystyka
ta do lat pięciu i ta ponad normę

można wtedy odpuścić kolejną dawkę
patrzeć w lustro jak kielkują cebulki
i ścinać żółte żonkile

rozbity dzban

i przyjdzie dzień w którym kobieta zamieni wino w wodę
szczelinami spękanego dzbana wypłynie rzeka słów
obmywając wyschnięte krzewy krzyku

w lustrze zawodu dostrzeże twarz bez maski
a dysonans serca wystawi rachunek
gryząc kamień w ustach

nurt poniesie szczątki potrzaskanej łodzi
słomianego chochoła z dziurawą podeszwą
plastikową lalkę z oderwaną głową

zielone zagajniki łąk i cały bagaż doświadczeń
przechowywany niczym skarb w szkatule serca
stanie się niepotrzebny i bez znaczenia

jakże łatwo w patynie lat nie zauważać rys
tego co podchodzi do gardła

opasuje obręczą odbiera oddech

tak trudno przerwać
blokadę milczenia

mogło być inaczej

nie kłóćmy się kto był bardziej winny i kto z nas
dłużej zachował urazę wszak u każdego znajdziemy
powody do wstydu i do wyrzutów mogło być inaczej

nie czas żałować rzeki której nie ma wszak wspominam
takie wydarzenia które nie były źródłem wstydu i udręki
więc czerpię tylko radość tak wiele ci zawdzięczam

przecież mogłam nie spotkać i nie poznać ciebie
nie zaznać ani chwili największej słodyczy być
wciąż samotną nie odkrytą wyspą bez śladów tajemnicy

gdybyśmy razem przemierzali życie może o szczęściu
nie mogłabym marzyć bo zamiast kochać byś poił
mnie chłodem i moja miłość odeszłaby w niebyt

to co niespełnione drzemie w nas najdłużej gdy
nie dane nam zmierzyć stałości uczucia a ugaszone
losu zrządzeniem trwa długie lata niczym diament

wybacz więc że tu czasem zostawiam wirujące myśli
i częśćkę siebie długo czekałam na twoje słowa dziś
koją me serce żal minął dawno wybaczyłam szczerze